

Spinache, Podpalamy noc (feat. 2sty, Gedz, Kajm)

Gasimy dzień, podpalamy noc
Tych kilka chwil, które nasze są
Gasimy dzień, podpalamy noc
Sami tworzymy historię tą
/2x

W taki wieczory jak ten uwielbiam słuchać Drake'a
Nie wiem jak to jest ale odnajduje siebie w jego wersach
Bo to coś jak dwa skrajne bieguny w jednym miejscu
Czytaj: szczerzy do bólu prostak o wielkim sercu
I tak samo jak W.EN.A. nigdy nie podejrzewałem
Dokąd mnie ta droga doprowadzi skoro zabronili marzyć mi
I nie miałem nic jak każdy
Niezależnie z której warstwy jesteś
To musisz zrobić coś zanim odejdziesz i
Nie wiedziałem z której strony, nie wiedziałem dokąd iść
Po to żeby zdobyć coś to wystarczy zerwać smycz
Nikt nie jest w stanie już zatrzymać ciebie, stop!
Więc zastanów się dwa razy nim na parapecie p ostawisz ostatni krok
Widziałem wschody słońca w zamieci
Trzymając za rękę ściery i matki moich dzieci? potencjalne
Nie zobaczysz w deszczu moich łez
Zobaczysz samą prawdę i jeden spełniony sen

2 do S

Powiem ci co mnie gryzie, Gilbert Grapes
Kocham grę całym sercem, i nienawidzę jej
Dzisiaj raperzy na ksywach kumpli chcą zrobić fame
My podpalam noc kiedy wszyscy krzyczą carpe diem
Wpadam do studia Przemo naciskam play
Naturalny flow, panta rei
Znow wpadam na bity i czuje ze to naprawdę jest częścią mnie
Jeśli okaże się ze moje życie to sen
Nie dam obudzić sie bo celebrytuje fazę REM, man
Nie ma czasu odetchnąć nawet
Umysły pełne marzeń, życie pełne przesiadek
Kolejne trasy którymi jadę
To uczucie kiedy opuszczam backstage
Hałas i łapy na koncercie
Dla mnie to bezcenne
Za wszystko inne płace Mastercard
Naturalne flow, płynie hajs
Zarabiam wydaje, to siedzi w nas
Natura ludzka .. racje miał
Siema Spinache, co u ciebie brat
Nie pytam skąd te zmiany, nie można przecież w miejscu stać

Gasimy dzień, podpalamy noc
Tych kilka chwil, które nasze są
Gasimy dzień, podpalamy noc
Sami tworzymy historię tą
/2x

Wiem, że masz już dość
Daj mi rękę, chodź!
Nie chce już szukać słów
Excalibur
To jest ten ostatni dzień
Po nim ostatnia noc
Nie płaczmy więc nad stekiem bzdur
Które Eris pluje z ust
Bo gasisz mnie kiedy omen płonie żywym ogniem
I spalasz popiół gdy jestem zimny jak Jean Beam

Wypij za nas i zapomnijmy o tym wszystkim
Nie tu sypią się iskry znów
Ja i ty, popiół, kurz
Wiem, facet płacze tylko raz
Czas pokazał mi że jest inaczej
Już wiem że świat nie kocha nas
I, jebać fame, oklaski
Tu każdy jest ponad każdym
Klakier staje się hejterem
Za chuja nie dojdiesz prawdy
Ty to stały łąd Kiliański
Choć to marny proch i pył
Nic nie znaczy, bez urazy
Wie najlepiej kto jest kim
Dziś daj mi sił by odepchnąć dalej świt
Gasimy dzień czujesz dym
Noc się pali, tak jak my!

Jeśli czujesz to tak mocno i akceptujesz ból,
Radość, śmiech, złość, rozkosz, łzy
Kto bliżej Ciebie jest niż ja - tylko Ty
Świat kończy się, zaczyna, trwa, a w środku my
Gasimy dzień, podpalamy noc
Wszystko płynie, naturalny flow
Patenty ograne tracą moc
Tak dobrze się żyje ponad grą
Do góry, powoli, lecimy już bez kontroli
Są tacy których to boli
Możemy sobie na to pozwolić
Czuję więcej, myślę mniej
Opada ciśnienie i robi się lżej
Wyciągam dłonie, dotykam jej
Nie widzę już żadnych przeszkód, Ray
That sh*t cray
Spotkanie dwóch ludzi z różnych planet
Podróż w nieznane, płomienie same
Wszystko dla ciebie, Janet
Nie ma pośpiechu wcale, nie zwalniaamy
Jeśli zwolnić to raperów
Wciąż mówiących o tym samym
Pytają gdzie jest stary Spinache?
Skąd te zmiany?
Mam się dobrze, świętujemy
Całą noc podpalamy

Gasimy dzień, podpalamy noc
Tych kilka chwil, które nasze są
Gasimy dzień, podpalamy noc
Sami tworzymy historię tą
/2x